Rok I Styczeń 1927 Nr. 1

ROBOTY RĘCZNE

ORGAN SEKCJI NAUCZ. ROBÓT RĘCZNYCH
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ.



Od Redakcji

Prace ręczne są dziedziną w szkolnictwie naszem bodaj-że najbardziej zaniedbaną, a już conajmniej niedocenianą.

Wprawdzie nie brakowało może i szczerych wysiłków, zmierzających do wprowadzenia do naszego szkolnictwa tego ważnego środka wychowawczego, jednak nie zdołały one postawić sprawy nauczania robót ręcznych na poziomie wymagań.

Nauka pracy ręcznej nie znalazła należytego zrozumienia wśród nauczycielstwa, kierowników, dyrektorów, inspektorów szkolnych, jak też i wśród społeczeństwa, któremu nikt nie starał się tej strony wychowania wyjaśnić i uświadomić jej wartości odpowiednią propagandą.

Nauczycielstwo w większości zastał ten przedmiot nieprzygotowanem. Program nauki r. r., opracowany dla szkół różnych typów,nauczycielstwa, nieobeznanego z nauką r. r., do tego przedmiotu nie zachęcił, nie dając odpowiednich do tego, a koniecznych szczegółów objaśnień i wskazówek.

Prasa pedagogiczna prawie wcale przedmiotowi temu uwag swoich nie poświęcała i nie poświęca.

Zbyt mało interesowano się rozwojem tego przedmiotu zagranicą, by rzeczy nowe, dobre i godne naśladowania w naszych warunkach, odpowiednio zużytkować w szkołach.

Niemniej do zastoju nauki r. r. przyczynia się brak funduszów na odpowiednie wyposażenie pracowni do nauki tej niezbędnych, jak i zbyt powolne dokształcanie nauczycielstwa w tym kierunku.

W takich warunkach również i nauczyciele r. r., przygotowani do swojego zadania, świadomi wychowawczej i życiowej wartości nauki r. r., a ożywieni dla niej jak najlepszemi zamiarami, nie zdołali nadać jej pożądanego kierunku, postawić na należytym poziomie.

Stan obecny nie odpowiada potrzebom, wartościom i nadziejom, przywiązywanym do tego przedmiotu.

Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych Związku P. N. S. P., zdając sobie sprawę z niedostateczności położonych w tym kierunku wysiłków, postanowiła rozpocząć stałe wydawnictwo czasopisma, poświęconego specjalnie temu zagadnieniu wychowania i nauczania w szkole.

Zadaniem czasopisma będzie: podnieść sprawę nauki robót ręcznych przez wskazywanie przyczyn istniejących niedomagań oraz ważkiej roli, jaką ten przedmiot spełnia w wychowaniu; dzielić się z czytelnikami doświadczeniem, nabytem w praktyce szkolnej i życiu, w szkolnictwie naszem i obcem; służyć w potrzebie wskazówką i radą.

Czy to zadanie czasopismo spełni, zależeć będzie w niemałej mierze od współpracy i poparcia, jakie znajdzie wśród nauczycieli r. r. i ogółu nauczycielstwa.

Do Was przeto zwracamy się z prośbą

o współpracę i poparcie przez nadsyłanie nam swoich cennych uwag, rad i wskazówek drogą doświadczenia nabytych, oraz danych o rezultatach swej pracy.

Podejmując to zadanie, służyć chcemy nauce robót ręcznych i nauczycielstwu jej oddanemu, a temsamem wielkiej sprawie wychowania.

Cel nauki robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących

napisał FR. PĘKSZYC

Motto: Gdyś strudził głowę, ręce puść w ruch,
Pracą się krzepi i ciało i duch.

Postępując z prądem nowoczesnej pedagogji, nasze Ministerstwo W. R. i O. P. od pierwszej chwili swego powstania wprowadziło w programy naukowe dla szkół ogólnokształcących naukę robót ręcznych jako przedmiot obowiązkowy. Wskazaną rzeczą jest więc zapoznanie się z celem tej nauki, jaki wytknięto temu przedmiotowi w różnych czasach u nas w Polsce i zagranicą a jaki wskazało nam nasze Ministerstwo W. R. i O. P. w wydanych przez siebie programach naukowych.

Jak zagranicą, tak i u nas szkoły ogólnokształcące, więc szkoły powszechne, szkoły średnie, seminarja nauczycielskie, i t. p. mają na celu nietylko rozwój umysłowy i cielesny swoich wychowanków, ale także, i to w pierwszym rzędzie, cel wychowawczy. Jednym z środków wychowawczych i kształcących są roboty ręczne. Nauka robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących musi więc być przedmiotem o charakterze pedagogicznym i praktyczno-naukowym, który łącznie z innemi przedmiotami naukowemi w danej szkole ma dać młodzieży podstawy ogólnego wykształcenia teoretycznego i praktycznego, przysposabiające go do obecnych warunków życia i wychowujące ją na pożytecznych członków społeczeństwa i na obowiązkowych obywateli Państwa. Z tego wynika, że nauka robót ręcznych w szkole ogólnokształcącej, jakkolwiek opiera się na ręcznej wytwórczości z pomocą rozmaitych technicznych narzędzi, nie może być uważaną i traktowaną jako jakieś specjalne, mechaniczne rzemiosło, n. p. stolarstwo, ślusarstwo, i t. p., lecz ma wychowanków zapoznać w sposób doświadczalny i naukowy z właściwościami fizycznemi i chemicznemi rozmaitych rodzai tworzywa, wyrobić u nich ogólne uzręcznienie i obrotność praktyczną, potrzebną w życiu każdego człowieka bez względu na stan i przyszły zawód; ma działać rozwijająco na umysł i charakter młodzieży, ma pomagać do zrozumienia wielu gałęzi nauk teoretycznych, wreszcie wydobyć na jaw wrodzone specjalne zdolności wychowanków i ułatwić im orjentację w wyborze właściwego zawodu lub dalszych studjów.

Jak każdy przedmiot naukowy, tak i nauka robót ręcznych, musi opierać się na pewnym systemie i planie naukowym, musi mieć z góry obmyślony i oznaczony szczegółowy program ćwiczeń i stosowną metodę udzielania tej nauki przez nauczyciela. Z pomiędzy wielu systemów, które w tym kierunku od drugiej połowy XIX stulecia po obecne czasy w Europie i północnej Ameryce się wyłoniły, największe rozpowszechnienie i zastosowanie zyskał system D-ra Ottona Salomona w Nääs, pod nazwą *„slöjdu szwedzkiego"*. System ten, oparty na robotach z drewna, jako tworzywa najlepiej odpowiadającego warunkom pedagogicznym i na przedmiotach użytkowych, ułożonych od ćwiczeń prostych i łatwych do stopniowo coraz więcej złożonych i trudniejszych, jedynie nadaje się do zadań wychowawczych szkoły ogólnokształcącej i dla rozwoju praktycznego zmysłu naszej młodzieży. Słusznie więc Ministerstwo W. R. i O. P. poleca w swoich programach stosowanie zasad tego systemu.

System slöjdu D-ra Salomona stawia za cel następujące punkty:

1. Wzbudzić w ogóle chęć i zamiłowanie do pracy ręcznej.

2. Spowodować ogólną zręczność w wykonywaniu robót ręcznych.
3. Przyzwyczajać do samodzielności i ją utrwalić.
4. Wzbudzić cnoty dokładności, porządku i punktualności.
5. Wdrażać do uwagi, pilności i wytrwałości.

W dalszem rozwinięciu powyższych punktów system szwedzki odnośnie do układu ćwiczeń slöjdowych w szkole powszechnej wymaga, aby te ćwiczenia mogły:

1. wzbudzać u dzieci zainteresowanie;
2. być użytkowemi; dziecko bowiem cieszy się, jeżeli wykonało przedmiot, mający w domu praktyczne zastosowanie (czy tylko dziecko? Przyp autora);
3. spowodować i wyrobić ogólną zręczność;
4. przyzwyczaić do porządku, punktualności, dokładności i schludności;
5. odpowiadać zdolnościom i siłom fizycznym dziecka;
6. siły fizyczne wzmacniać i rozwijać;
7. zapobiegać ciągłemu siedzeniu dzieci w szkole;

i 8. być odpowiednie do metodycznego postępowania w nauczaniu.

Jak widzimy, powyższe punkty systemu szwedzkiego uwzględniają stronę pedagogiczną, praktyczną i metodyczno - dydaktyczną nauki robót ręcznych. Dlatego te postulaty zjednały temu systemowi tak szeroki rozgłos i wzięcie u najwybitniejszych pedagogów we wszystkich cywilizowanych państwach całego świata. Polska może się poszczycić, że nie została poza niemi wtyle, ale dość wcześnie wprowadziła u siebie roboty ręczne w szkołach różnego typu według systemu szwedzkiego, mimo nieprzyjaznych warunków pod obcemi zaborami. Przodowała pod tym względem szkoła wydziałowa męska w Sokalu w b. wschodniej Galicji, gdzie z inicjatywy ś. p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego wprowadzono „slöjd" wedle systemu D-ra Salomona już w r. 1885, jako przedmiot obowiązkowy od klasy V do VIII. Ówczesna szkoła wydziałowa była bowiem ośmioklasową. Szkoła ta stała się źródliskiem slöjdu dla całej tej dzielnicy, z którego nauka ta spływała i rozszerzała się zapomocą kursów nauczycielskich po całym kraju a nawet przekraczała zaborcze granice. W szkole sokalskiej nie trzymano się jednak niewolniczo ćwiczeń szwedzkich, gdyż te nie odpowiadały pod względem użyteczności potrzebom ludu naszego, ale na zasadach systemu szwedzkiego utworzono własny układ ćwiczeń już w r. 1886, a następnie układ poprawny wraz z podręcznikiem w r. 1891, stawiając sobie za cel:

1. Usunięcie szkodliwych wpływów zbyt długiego siedzenia młodzieży przy naukach teoretycznych.
2. Prawidłowy rozwój całego organizmu ucznia.
3. Wyrobienie ogólnej zręczności.
4. Uzupełnienie wykształcenia umysłowego w kierunku praktycznym.
5. Przyzwyczajenie ucznia do uwagi i samodzielności.
6. Przyzwyczajenie do porządku i dokładności we wszelkiej pracy.
7. Obudzenie zamiłowania pracy fizycznej i jej poszanowania.

i 8. Obudzenie pilności i wytrwałości.

W r. 1899 wydała b. galicyjska Rada Szkolna Krajowa we Lwowie nowe wzory i instrukcje, dotyczące nauki robót ręcznych, czyli, jak wówczas nazywano, „nauki zręczności", dla szkół wydziałowych męskich trzyklasowych (organizacja z r. 1895). Wzory te instrukcje, ułożone przez prof. Kazimierza Bruchnalskiego, późniejszego radcę szkolnego krajowego we Lwowie, wprowadzały oprócz robót z drewna, także roboty z żelaza i metalu (slöjd metalowy). Odnośnie do robót z drewna zastosował prof. Bruchnalski odmienny system od szwedzkiego, mianowicie, odrzucił przedmioty użytkowe a wprowadził ćwiczenia tylko dla rękoczynów i jako zasadnicze elementa stolarskie i tokarskie. W instrukcjach dla nauczycieli były podane następujące cele nauki zręczności:

a) *Cel wychowawczy:* nauka zręczności w szkole wydziałowej ma:

1. utrwalić poszanowanie dla pracy fizycznej i obudzić praktyczną inteligencję, t. j. obrotność wśród stosunków codziennego życia;

2. wpoić zamiłowanie porządku, sumienności, oszczędności i poszanowania cudzej własności a zwłaszcza publicznego dobra;

3. rozwijać świadomość obowiązku, kształcić samodzielność i wytrwałość w pokonywaniu trudności a tem samem hartować wolę i wpływać na ukształcenie charakteru moralnego.

b) *Cel praktyczny:* nauka zręczności ma ze względu na swój cel praktyczny:

1. zaznajomić z najważniejszemi narzędziami, służącemi do obrabiania drewna i metali, ich właściwemi nazwami, oraz z prawidłowem używaniem tych narzędzi;
2. kształcić zmysł dokładności;
3. wspierać naukę geometrji w zakresie rysunku rzutowego i technicznego, którego zrozumienie posiada nader doniosłe znaczenie dla każdego przemysłowca, i wdrożyć do pracowania według rysunku, co w wysokiej mierze kształci samodzielność myślenia;
4. zaznajomić z właściwościami materjałów surowych a mianowicie najpospolitszych gatunków drzewa i najważniejszych metali i wpływać na podniesienie wartości technologicznej strony nauk przyrodniczych, udzielanych w szkole wydziałowej;
5. kształcić siły fizyczne młodzieży.

W myśl powyższych celów prowadzono naukę robót ręcznych w męskich szkołach wydziałowych, w seminarjach nauczycielskich i na kursach dla nauczycieli ludowych i wydziałowych (kursy wakacyjne i kursy całoroczne). Ćwiczenia według wzorów układu sokalskiego (Pększyca), oparte na zasadach systemu szwedzkiego, jako najlepiej odpowiadające upodobaniom i charakterowi naszej młodzieży utrzymały się w szkołach ludowych, a nawet zastosowywano je w szkołach wydziałowych, seminarjach nauczycielskich i na kursach nauczycielskich i przetrwały aż do wybuchu wojny światowej, która powstrzymała i zniszczyła rozwój tej nauki i zdobyte długim szeregiem lat pracy i wysiłkiem nauczycielstwa, kraju i społeczeństwa dostatnie urządzenia pracowni szkolnych w b. Galicji.

Wielki filantrop i twórca parku swego imienia dla gier i zabaw młodzieży szkolnej w Krakowie ś. p. Dr. Henryk Jordan założył w Krakowie w r. 1906 t. zw. „Warsztaty studenckie", nazywane później „jordanowskiemi", dla młodzieży szkół średnich. Ideą i celem, pobudzającym D-ra Jordana do wprowadzenia robót ręcznych d a uczniów szkół średnich w godzinach pozaszkolnych, więc popołudniowych, było umoralnienie tej młodzieży przez danie jej obok gier i zabaw także zajęć praktycznych przy warsztacie w zakresie robót z drewna i żelaza. Drugim celem jego było wyrobienie u tej młodzieży zręczności i inteligencji praktycznej. Warsztaty stosownie dla pracowni D-ra Jordana i na jego polecenie wykonał Fr. Pększyc. Na wzór warsztatów jordanowskich założyła we Lwowie „Liga Pomocy Przemysłowej" również pracownie slöjdu dla uczniów szkół średnich we Lwowie i w niektórych miastach wschodniej Małopolski w r. 1908. Głównym celem Ligi było zwrócenie pewnej części młodzieży szkół średnich w kierunku przemysłowym.

Oprócz slöjdu drzewnego i metalowego wielu nauczycieli wprowadzało w różnych szkołach miejskich i wiejskich, zależnie od lokalnych warunków, rozmaite gałęzie robót ręcznych, mając na oku bądź względy pedagogiczne, bądź też ekonomiczne. Wprowadzono więc przy nauce rysunków wycinanki, naklejanki i przeplatanki z barwnego papieru, osobno zaś jako roboty ręczne kartoniarstwo, introligatorstwo, modelowanie w glinie lub plastelinie, wyroby z łyka i słomy, koszykarstwo zwykłe i galanteryjne, szczotkarstwo i t. p., a w szkołach żeńskich obok zwykłych robót kobiecych także kwiaciarstwo i guzikarstwo niciane. W sokalskiej szkole obok slöjdu drzewnego i żelaznego uczono także osobno modelowania w glinie, snycerstwa, tokarstwa, wyplatania krzeseł, a nawet próbowano garncarstwa. Slöjd drzewny okazał się jednak ze wszystkich działów robót ręcznych najodpowiedniejszym dla celów szkoły ogólnokształcącej męskiej. Roboty piłeczkowe włośnicą (Laubsägearbeiten), tudzież bezmyślne składanki i wycinanki papierowe, nie oparte na rysunku, tudzież różne zabawki z barwnego papieru lub bibułki, które się tak bardzo rozpowszechniły w szkołach powszechnych, zwłaszcza żeńskich po wojnie, nie były wprowadzane przed wojną do szkół, jako nie posiadające żadnych wartości naukowych i pedagogicznych, więc nie odpowiadające celom wychowawczym, kształcącym, albo ekonomicznym.

W b. Królestwie Kongresowem był wprowadzony slöjd w różnych szkołach polskich prywatnych prawie równocześnie z dzielnicą austrjacką. Znane były takie szkoły prywatne, n. p. księcia Michała Radziwiłła na Pradze i w Łowiczu, dalej niektóre szkoły w Warszawie, Piotrkowie, i t. d. Naukę prowadzono według systemu szwedzkiego lub duńskiego. Przeważał jednak system szwedzki z celem wychowawczym, a posiłkowano się często wzorami układu sokalskiego. Wprowadzano także modelowanie, roboty kartonowe i piłeczkowe. Szcze-

gólną działalnością w zaprowadzeniu rozmaitych robót ręcznych i ich rozpowszechnianiu odznaczali się: p. Józef Przyłuski, panie: Marja Dunin Sulgustowska, Marja Gerson - Dąbrowska, Zofja i Wacława Sokólskie, Marja Rederowa i wiele, wiele innych.

Od roku 1914 w szczególną opiekę naukę r. r. wziął p. Wł. Przanowski, obecny dyrektor Państw. Inst. R. R., wprowadzając ją do szkoły im. K. Szlenkiera — Warszawa ul. Górczewska 8, a następnie, widząc potrzebę zaznajomienia z tym przedmiotem, tak ważną rolę wychowawczą odgrywającym w szkole, w roku 1915 organizuje pierwszy kurs dla nauczycielstwa Warszawy. Kursy te, początkowo o charakterze prywatnym, w roku 1919 zostają upaństwowione. W roku 1923 oprócz istniejącego kursu o charakterze Wyższego Kursu Robót Ręcznych i Rysunków dla naucz. szkół powszechnych zostaje powołany do życia Państwowy Instytut R. R. celem przygotowania nauczycieli r. r. dla szkół średnich i seminarjów naucz. Instytut oraz Wyższe Kursy r. r. pozostające pod ideowem kierownictwem p. Wł. Przanowskiego rok rocznie powiększają grono wyspecjalizowanych nauczycieli r. r.

W Księstwie Poznańskiem nauka slöjdu była pod wpływem niemieckich towarzystw dla rozwoju robót ręcznych w męskich szkołach, szczególnie według układu lipskiego (D-ra Alwina Pabsta), naśladującego w przybliżeniu system szwedzki z celem wychowawczym. Bliższe jednak szczegóły, dotyczące organizacji, rozwoju, celu i prowadzenia robót ręcznych w szkołach byłego zaboru pruskiego nie są mi znane, przeto z tego miejsca zwracam się z uprzejmą prośbą do Szanownych P. P. Kolegów z tamtych dzielnic Polski, by byli łaskawi odnośne szczegóły podać do wiadomości w niniejszem czasopiśmie.

Po odzyskaniu i złączeniu rozdartych dzielnic Polski nasze Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, uznając dodatni wpływ wychowawczy robót ręcznych na młodzież szkolną, wprowadziło roboty ręczne jako przedmiot obowiązkowy w szkołach ogólnokształcących, więc w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich. Wydało dla tych szkół odpowiednie Programy nauki tego przedmiotu, wprowadzając od najniższych stopni nauki elementarnej roboty z papieru, kartonu, łyczka (rafji), rogoży, lepienie z gliny lub plasteliny, zaś na wyższych stopniach roboty z tektury, introligatorstwo i roboty z drewna na zasadach systemu D-ra Salomona. W Seminarjach nauczycielskich i w gimnazjach wprowadzono oprócz kartoniarstwa i slöjdu drzewnego, także roboty z żelaza, metalu, szkła i innych tworzyw. Zapoznać się godzi z celem, jaki wskazywało nasze Ministerstwo temu przedmiotowi w poszczególnych typach szkół.

W programach robót ręcznych dla szkół powszechnych określono cel tej nauki w następujących punktach:

1. kształcenie zmysłów a przedewszystkiem wzroku i dotyku;
2. kształcenie poczucia piękna;
3. rozbudzanie i rozwijanie zdolności twórczych;
4. kształcenie wytrwałości, samodzielności, spostrzegawczości i dokładności w pracy;
5. rozbudzenie zamiłowania do pracy fizycznej i wyrobienie dla niej szacunku;
6. rozwijanie i wzmacnianie sił umysłowych i fizycznych;
7. praktyczne zaznajomienie młodzieży z użyciem najniezbędniejszych narzędzi, używanych do obrabiania tektury, drewna, ewentualnie metalu;
8. praktyczne zaznajomienie młodzieży z fizycznemi i chemicznemi własnościami papieru, drewna, metalu, barwników, i t. p.;
9. stosowanie w praktyce wiadomości, nabytych podczas lekcyj matematyki, fizyki, chemji i rysunków.

Celem nauczania pracy ręcznej w szkole średniej ma być nietylko rozwój fizyczny, w szczególności sprawność rąk, dotyku i wzroku, lecz zwłaszcza kształcenie pewnych właściwości duchowych, a mianowicie: przedewszystkiem wyrabianie umiejętności radzenia sobie i pokonywania trudności oraz przyzwyczajanie do dokładności i porządku w pracy i następnie kształcenie poczucia formy i gustu; wreszcie wzbudzanie zamiłowania i szacunku do pracy fizycznej, jako podstawowego czynnika kultury.

W programach robót ręcznych dla seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich niema wyraźnie określonego celu tej nauki, ujętego w sprecyzowane punkty. Z szczegółowego programu ćwiczeń, obejmującego roboty z kartonu, tektury, drewna,

szkła, drutu, blachy, i t. p., i z „Uwag do programu" wynika jasno, że celem nauki robót ręcznych w seminarjach nauczycielskich jest przysposobienie abiturjentów teoretyczne i praktyczne takie, aby później na stanowiskach nauczycielskich w szkołach powszechnych mogli: 1) używać pracy ręcznej jako czynnika wychowawczego i umoralniającego; 2) prawidłowo i skutecznie udzielać tej nauki dzieciom i 3) zużytkować umiejętność pracy ręcznej jako środka pomocniczego i uzmysławiającego przy nauce rysunków, geometrji, rachunków, geografji, przyrody, fizyki, chemji, i t. d., w myśl zasad „szkoły pracy".

Z powyższego, krótkiego zestawienia i przeglądu celów nauki robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących różnego typu od początków wprowadzenia tej nauki u nas po obecne czasy wynika, że ma ona mieć charakter kształcący i wychowawczy, ma być jednym z ważnych i dodatnich środków pedagogicznych dla ogólnego wykształcenia młodzieży pod względem umysłowym, fizycznym i praktycznym, o ile ta nauka, w myśl przytoczonych wyżej celów, będzie należycie i umiejętnie przeprowadzaną a nie uważaną tylko jako czysto mechaniczne zajęcie w celu wytwórczości pewnych przedmiotów użytkowych. Dlatego wprowadzanie do nauki robót ręcznych maszyn i czysto mechanicznych sposobów obróbki danego tworzywa, jakiemi z konieczności musi się posługiwać wytwórczość rzemieślnicza lub fabryczna, nie powinno mieć miejsca w szkole ogólnokształcącej, gdyż one nie rozwijają myślenia, nie wyrabiają zręczności i nie posiadają tych wartości pedagogicznych, jakich wymaga cel szkoły ogólnokształcącej. Zadaniem szkoły powszechnej, czy średniej, nie jest nauka jakiegoś specjalnego rzemiosła lub wprawa mechaniczno-automatyczna dla szybkiej wytwórczości pewnych wyrobów. Zadanie to spełniają specjalne szkoły zawodowe, pracownie rzemieślnicze i wytwórnie fabryczne, którym szkoła ogólnokształcąca może tylko dostarczyć dobrze przygotowanych, inteligentnych aplikantów. Błędnie zatem pojmują niektórzy ludzie, nawet z pośród wychowawców i nauczycieli, cel nauki robót ręcznych w szkole ogólnokształcącej, czyniąc z niej wytwórnię rzemieślniczą pewnych przedmiotów „en masse", sposobami fabrycznemi, na zarobek, na zamówienia, lub uważając pracownię szkolną za miejsce reperacyjne lub do sporządzania sprzętów i urządzeń szkolnych a nawet prywatnych. Za mało na to czasu w wymiarze godzin szkolnych, za mało wprawy mechanicznej u uczniów, tok nauki byłby przerwany, a roboty ręczne, jako przedmiot, straciłyby charakter naukowy i wychowawczy i sprowadzone byłyby do partactwa, wskutek czego minęłyby się zupełnie z celem i zadaniem szkoły ogólnokształcącej, zaś nauczyciel zeszedłby do roli majstra rzemieślniczego i nie mógłby zająć się stroną pedagogiczno-naukową, do której został właściwie powołany.

Praca ręczna w szkole powszechnej

Szkoła powszechna w całym świecie kulturalnym, staje się ogólną szkołą dla wszystkich warstw społeczeństwa, szkołą, przez którą przejść musi zarówno dziecko robotnika i rzemieślnika, jak też dziecko z t. zw. inteligencji. Taką staje się choć pomału i u nas. Okres czasu, spędzony w szkole powszechnej, powinien mieć dla dziecka znaczenie pierwszorzędne: szkoła powszechna na całe życie zaszczepić w niem powinna poczucie prawdziwego, głęboko pojętego demokratyzmu. Na ławie szkolnej zadzierzgnąć się mogą węzły przyjaźni między dziećmi wszystkich warstw społecznych.

A jaką rolę odegra w takiej szkole praca ręczna? Dziecko rzemieślnika lub robotnika często słyszy w domu, że rzemiosło to jest praca pogardzana, że trzeba iść wyżej, zostać inżynierem, adwokatem, lub choćby urzędnikiem — byle tylko nie rzemieślnikiem. Dziecko z t. zw. inteligencji również słyszy o rzemiośle, jako o pracy pogardzanej, do której nie trzeba żadnego przygotowania oprócz odbycia terminu u majstra — gardzi więc pracą ręczną, nie znając jej.

W szkole powszechnej, gdzie racjonalnie i celowo prowadzone są zajęcia w warsztatach szkolnych, dzieci nauczą się szanować pracę ręki ludzkiej, przekonają się, jak wiele wysiłku umysłowego potrzeba, aby skonstruować jakiś przedmiot naj-

prostszy choćby, jeśli chcemy, aby przedmiot ten nadawał się do pewnego użytku, i aby był estetyczny. Niejedno dziecko wówczas nabierze zamiłowania do pracy ręcznej, wyrobi sobie pojęcie, że rzemieślnik musi być twórcą, że zadaniem rzemieślnika nie jest powtarzanie jakiegoś szablonu nieskończoną ilość razy, ale tworzenie nowych form, opartych na rodzimej tradycji polskiego rzemiosła, oraz na sztuce ludowej, ponieważ wolną jest ona od naleciałości obcej kultury.

Nauczyciel pracy ręcznej w szkole powszechnej, musi rozbudzić w dziecku polskiem zamiłowanie i poszanowanie dla rzemiosła. Musi przypomnieć, że rzemiosło w Polsce ma piękną, bogatą tradycję, o której nie wolno zapominać żadnemu rzemieślnikowi-artyście. Jeśli chodzi o wybór zawodu, to zadaniem nauczyciela pracy ręcznej powinno być kierowanie do rzemiosła jaknajwiększej ilości dzieci zdolnych. Zdaje się, że to byłaby najbliższa droga, prowadząca do odrodzenia naszego rzemiosła. W taki sposób pojęta praca ręczna w szkole powszechnej miałaby wielkie znaczenie społeczne.

A teraz zastanówmy się, czy praca ręczna w szkole powszechnej nie wpłynęłaby na typ przeciętnego dziecka polskiego, a przez to i przyszłego obywatela? Praca ręczna musi rozwijać poczucie rzeczywistości: pomysł dziecka musi być wykonany w materjale, a zatem pomysły należy mieć takie, które się dadzą urzeczywistnić, wykonać. Praca ręczna musi rozwijać pomysłowość, a z tego wynika zdolność radzenia sobie samemu, pokonywanie trudności własnemi siłami, liczenia na własne siły, na własne ręce.

Dziecko, które wykształci w szkole rękę i uzyska sprawność jej, potem, choćby poświęciło się pracy umysłowej, w wolnych chwilach zajmować się będzie pracą ręczną, która wówczas stanie się zdrowem odciążeniem umysłu, wypoczynkiem czynnym, a może nawet twórczym. Praca ręczna musi kształcić dokładność, sumienność w pracy, oducza od czczego „gadania", nauczy coś zrobić. Powinien uczeń nauczyć się w czasie zajęć w warsztatach szkolnych oszczędzania materjału, oszczędzania czasu, wyzyskania każdej chwili wolnej.

Niewątpliwie liczne i wielkie są zalety pracy ręcznej, boć ona wywiera dominujący wpływ na charakter dziecka, prowadzona umiejętnie w szkole powszechnej, wyciska piętno na duszy przyszłego obywatela kraju, nauczy go rzeczywistego czynu i uczyni zeń „mocnego" człowieka w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Takie są wartości pracy ręcznej, prowadzonej w szkole powszechnej, dla społeczeństwa. A teraz z kolei pomyślimy, co daje praca ręczna samej szkole, a właściwie metodzie nauczania w szkole powszechnej.

Pierwszą zasadą nauczania w szkole powszechnej jest poglądowość. Czy praca ręczna nie jest najbliższą drogą do poglądowości? Dzieci wykonywują w jakiejkolwiek technice to, o czem mowa na lekcjach rachunków, przyrody i t. p., a przez to samo pojęcia przyswajane są bardziej związane z życiem dziecka, są mu bliższe. Przytem ogólnie zyskuje prawo obywatelstwa nauczanie „metodą pracy". Czy można wyobrazić sobie szkołę pracy, jeśli praca ręczna nie byłaby dostatecznie uwzględnianą?

Dziecko musi wyrobić sobie sprawność ręki, musi poznać pewną technikę, aby potem móc wytwarzać przedmioty, związane z programem pracy lekcyj ogólnokształcących. W interesie szkolnictwa powszechngo zatem leży, aby praca ręczna we wszystkich szkołach powszechnych była postawioną na wysokim poziomie, gdyż jest ona fundamentem, na którym znakomicie oprzeć się może dzisiejszy system nauczania, zwany „ szkołą pracy".

Dotychczas była mowa o tem, jakie wartości dla społeczeństwa i dla samej szkoły ma prowadzenie pracy ręcznej w szkole powszechnej. Ktoś, kto nie jest blizko naszych spraw, mógłby zapytać: „przecież mamy pracę ręczną w szkołach powszechnych, dlaczego jednak tych rezultatów, o których wyżej mowa, niema dotychczas?".

Odpowiedź na taki zarzut:

Aby roboty ręczne były dobrze prowadzone, potrzebne są: dobry program, nauczyciel i pracownia. A teraz omówimy każdy z kolei.

Program dotychczasowy nie wiązał się ani z życiem szkoły, ani z programami innych przedmiotów. Wprowadzał szablon i monotonję. Nowy program musi się wiązać ściśle z programami innych przedmiotów, musi nauczycielowi dać możność inicjatywy, a dziecku możność rozwinięcia przyrodzonych zdolności i samodzielności

twórczej. Jeśli nowy program wiązać się będzie z innemi przedmiotami, ożywi się sama nauka, a praca ręczna będzie doskonale wiązać się z całokształtem nauczania.

Nauczyciel musi mieć przygotowanie techniczne i naukowe, inaczej nie można wyobrazić sobie dobrze prowadzonej pracy ręcznej w szkole powszechnej. Tymczasem utarło się zdanie, iż pracę ręczną każdy nauczyciel szkoły powszechnej poprowadzić może. A w ślad za tą opinją idzie życie: nauczyciele oddziałowi, którzy nie mają przygotowania odpowiedniego, prowadzą pracę ręczną i to do tego w starszych oddziałach szkoły powszechnej. Takie wypadki zdarzają się dość często nawet w Warszawie. Nie może więc tu być mowy nawet o dobrych rezultatach. A teraz dlaczego wartości pedagogiczne pracy ręcznej nie są dostatecznie wyzyskane: często bardzo nauczyciel pracy ręcznej zapomina, że celem pracy ręcznej w szkole nie jest bynajmniej wytwarzanie ładnych modeli. Stokroć ważniejszy jest wysiłek dziecka, jego samodzielna praca, pewna szczerość i prostota, która w pracach przedewszystkiem początkowych nie idzie w parze z modelem wykonanym „ładnie".

Myślmy przedewszystkiem o dziecku, zapominajmy o tem, że te modele mają być pokazane na wystawie i muszą się podobać. To ostatnie powinno nas zajmować najmniej. I tylko tą drogą dojdziemy do tego, że praca ręczna wykształci należycie charakter dziecka.

Pracownia jest tym trzecim elementem, niezbędnym w pracy ręcznej. Pracownia musi być należycie zaopatrzona w narzędzia i materjały. Inaczej praca jest wprost nie do pomyślenia. Tymczasem zajrzyjmy do szkół powszechnych. Niewiele szkół ma pracownie. W większości szkół pracę ręczną prowadzi się w klasach, co również wpływa na złe postawienie tego przedmiotu. Niedostateczna ilość narzędzi, które najczęściej znajdują się w opłakanym stanie, brak materjałów, — a właściwie brak środków na nie, wpływa na fatalny stan prowadzenia pracy ręcznej w szkole powszechnej. Często się zdarza, że nauczyciel z własnych pieniędzy zakupuje materjały, bo nikt nie chce łożyć na nie, a kierownicy nie pozwalają, aby dzieci przynosiły pieniądze na roboty. Stąd wypływa rozgoryczenie nauczycielstwa i tem gorszy stan prowadzenia pracy ręcznej w szkole powszechnej.

To są bolączki nauczycieli robót ręcznych wogóle, a w szkołach powszechnych w szczególności. Jaka na to rada? Zdaje się jedyna: pracować jaknajwydatniej, aby pokazać społeczeństwu i sferom miarodajnym, że praca ręczna powinna być i musi być fundamentem, na którym budować można najracjonalniej szkołę demokratyczną przyszłości ze względu na jej wartości wychowawcze i dydaktyczne.

Pracę dzisiejszą nauczycieli robót ręcznych wogóle, a w szczególności w szkołach powszechnych należy uważać jako okres wywalczania praw i poszanowania dla pracy ręcznej. Musimy to poszanowanie wywalczyć, a właściwie wypracować choćby z wielkim wysiłkiem. Do tego potrzeba nam wiary w skuteczność naszej pracy i zapału. A jednego i drugiego napewno nam nie zabraknie.

Eugenja Krysińska.

Z ankiety o warunkach nauki robót ręcznych

Tu i owdzie, z pośród sfer nauczycielskich (zapewne nieobeznanych z dziedziną nauczania i wychowania, jaką są roboty ręczne), jak też i z poza nich, padają sceptyczne uwagi na temat rezultatów, jakie daje nauka robót ręcznych w naszych szkołach.

Że owoce nie zawsze i nie wszystkich mogą w zupełności zadowolić, zwłaszcza zgóry już uprzedzonych przeciwników, czy sceptyków, to winy tu nie ponosi niezawodnie ten środek nauczania i wychowania, ale warunki, w jakich odbywa się nauka pracy ręcznej.

Chociaż nie wyczerpujące, ale pewne oświetlenie warunków tej pracy, da kilka szczegółów, wyjętych z ankiety, poruszającej tę stronę nauki r. r. w szkole.

W maju ub. r. Koło słuchaczy Instytutu R. R. w Warszawie z powodu mającego odbyć się zjazdu nauczycieli (lek) r. r. rozesłało kilkaset egzemplarzy ankiety do zainteresowanych nauczycieli (lek) o nadesłanie odpowiedzi.

W wyniku tego 118 nauczycieli (lek), uczących r. r., nadesłało szczegółowo wypełnione ankiety, z czego przypadło na szkoły powszechne 62%, na seminarja naucz. 19%, gimnazja 13%, inne zakłady 6%.

Z pośród odpowiedzi wyjmę tylko dotyczące poruszonego tematu, a charakteryzujące obecny stan rzeczy. Na pytanie — „jakie są warunki pracy: w szczególności wymiary sali (pracowni), warsztaty, narzędzia, liczba uczniów, stosunek do władz przełożonych i miejscowego społeczeństwa", odpowiedziano: pracownia odpowiednia 28%, nieodpowiednia 22%, całkowity brak sali na pracownię 50%; warsztaty i narzędzia w odpowiedniej ilości (nie jakości) 22%, w nieodpowiedniej ilości 20%, całkowity brak warsztatów i narzędzi 58%; liczba uczniów odpowiednia do pracowni (klasa dzielona) 18%, liczba uczniów za wielka (klasa niedzielona) 82%; władze przełożone okazują zainteresowanie i pomoc 19%, częściowo 24%, nie interesują się wcale 57%; społeczeństwo okazuje zainteresowanie i pomoc 18%, częściowo 27%, nie interesuje się wcale 55%.

Na pytanie: „Jakie trudności napotyka naucz. r. r. najczęściej", odpowiedziano: żadnych trudności niema 12%; *brak materjałów*, pracowni, warsztatów, narzędzi 68%, nieprzychylność i niezrozumienie przełożonej władzy szk. i t. p. 20%.

Nie mniej wymowną jest odpowiedź na pytanie: „skąd czerpie nauczyciel fundusze na materjały, potrzebne do robót", a mianowicie: że materjału dostarcza opieka szkolna, kierownictwo szkoły i t. p., brzmiało 12% odpowiedzi, ze sprzedaży eksponatów 5%, że uczniowie kupują sami lub składają na zakup materjałów, odpowiedziało 83%. Na pytanie: „Czy wymiar godzin, przeznaczonych na roboty ręczne, wystarcza na wypełnienie programu, czy też byłby pożądany inny wymiar", odpowiedziano: wystarcza, pod warunkiem, że klasy będą dzielone — 38%, niezupełnie wystarcza godzin—15%, nie wystarcza godzin, wyznaczonych programem, odpowiedziało 47%.

Dalszych pytań i odpowiedzi, objętych ankietą, nie przytaczam, bo, nie łącząc się bezpośrednio z poruszoną sprawą, nie przyniosłyby więcej wyświetlenia warunków, wśród jakich uczy się w szkołach r. r.

Tych kilka danych może wystarcza zresztą, aby wątpiących przekonać o właściwych przyczynach niedostatecznych rezultatów pracy, a równocześnie pobudzić kompetentne czynniki do bardziej realnego zainteresowania się sprawą nauki robót ręcznych.

Mróz.

Psychologiczne podstawy w dydaktyce robót ręcznych

Wiek XIX, nazwany przez Ellen Key „Stuleciem dziecka", przynosi wielkie zmiany na polu pedagogicznem. Cały szereg zjazdów i kongresów oświatowych w różnych miastach Europy zastanawia się m. in. i nad zreformowaniem nauki rysunków i robót ręcznych w szkole. W związku z tem zaczyna przygotowywać się podłoże do wprowadzenia w życie późniejszej nieco idei Szkoły pracy.

Bezmyślny mechanizm umysłu zaczyna pomału ustępować miejsca racjonalnemu spostrzeżeniu, iż dusza dziecka, to nie niezapisana karta — tabula rasa. Pełno tam drzemiących zdolności, chęci poznawania i odkrywania coraz to nowych prawd i tego bezmiernego popędu do ruchu.

Długo za siatkami i stygmami zeszytów rysunkowych, czy mozoleniem się nad odrabianiem zawiłych wzorów wyszywanek i t. p., więziono wyobraźnię twórczą; wolność dziecka zaczyna się stopniowo rozwijać. Odsłania się pomału, pomału dusza dziecka, zaczynamy wnikać w jej głębię. Pedologja zajmuje ważne miejsce, cały plan nauki opierając na psychologicznych podstawach nauczania i wychowania.

Układając więc plan nauki robót ręcznych, wybierać należy taki materjał i taki sposób metodyczny podania go dzieciom, aby im był zrozumiały, t. j. dostosowany do ich rozwoju umysłowego. I jeszcze drugi kardynalny warunek — nauczyciel robót ręcznych powinien być przedewszystkiem dobrym pedagogiem, a następnie sumiennym, zamiłowanym w swoim dziale, pracownikiem.

Pamiętajmy o tem: kto ćwiczy się

w wykonywaniu robót ręcznych? dziecko, a więc człowiek, który stoi na pierwszych szczeblach swego rozwoju. Pedagogika podaje środki, aby wydobyć i udoskonalić w dziecku te zdolności, któremi je natura obdarzyła, następnie, aby ten przyszły człowiek umiał je później w życiu praktycznie wykorzystać. Określa zresztą to zadanie nauki robót ręcznych, na samym wstępie, Program ministerjalny.

Zdolność plastycznego odtwarzania nie jest dziecku przyrodzona. Przynosi ono z sobą tylko pewien zapas ochoty wypowiedzenia się czy słowem, czy rysunkiem, lub wycinanką, lepieniem z gliny i plasteliny, układaniem patyczków i t. p.

Więc nie *co*, ale *jak* układać, wycinać, lepić i t. d., niech będzie pierwszym, najważniejszym momentem w dydaktyce r. r.

Nasuną nam się tu ogólne prawa psychologiczne introspekcji eksperymentalnej, według których, należałoby postępować z dziećmi już od 6 roku życia, t. zn. od początku uczęszczania ich do szkoły i zasad tych trzymać się przez czas całego nauczania, aż do klas szkoły średniej, do których wprowadzona jest nauka robót ręcznych. A zatem pamiętajmy o tych 4 rzeczach:

1) być bezstronnym, badać świadomość taką, jaką jest, nie tworzyć z góry sądu;

2) być uważnym, bystrym, cierpliwym obserwatorem;

3) rozwijać dobre samopoczucie;

4) nie być znużonym fizycznie czy umysłowo.

Przystępując do wykonania jakiegoś modelu, pokazuję dzieciom wzór, poddając go dokładnej ich obserwacji. Czynność ta pobudza i rozwija zdolności spostrzegania. Drogą heurezy wzbudzam zainteresowanie się uczniów przedmiotem. Omawiamy jego kształt i charakterystyczne cechy, materjał, z jakiego jest zrobiony, ewentualnie barwę i rozmieszczenie w przestrzeni, jego celowość i użyteczność.

Pozwólmy wypowiedzieć się dzieciom. Nie narzucać, broń Boże, gotowych spostrzeżeń, bo to zabija u uczniów zmysł obserwacji i tworzenie samodzielnych sądów i wniosków. Dzieci chętnie dzielą się z nami własnemi spostrzeżeniami. Zresztą idea dzisiaj powszechnie głoszonej ,,Szkoły pracy'' wyklucza racjonalnie narzucanie gotowych formułek i definicji.

Podstawą dobrej obserwacji, jest dokładna uwaga, która wzbudza zainteresowanie. Aby rzecz jakaś wzbudziła zainteresowanie dziecka, musi być dla niego zrozumiała. Postępując więc w nauce tokiem prawidłowym, przechodzimy przedewszystkiem od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych. Co jednak należy podciągnąć ogólnie pod te działy? Wychodzimy od tego, co dziecku jest najlepiej znane, najbliższe, a więc od natury. Dziecko, otoczone przyrodą, zżywa się z nią. Świat staje mu się bliski i miły. Ponieważ dziecko lubi dużo mówić, wypowiada się też chętnie rysunkiem, wycinanką i t. d. Wykorzystajmy ten ważny atut, a przyniesie on nam dodatnie wyniki.

Po dokładnem zaobserwowaniu i omówieniu wzoru następuje jego wykonanie. Ważną rzeczą jest przeprowadzenie korekty przez nauczyciela. Nie należy karcić ucznia i kategorycznie odrzucać jego roboty, ale zgodnie ze wskazaniami metodycznemi naprowadzać go, niech sam wykryje błędy wykonanej przez się pracy. Niech dziecko czuje, że ma w nauczycielu doradcę i przyjaciela, a nie ostrego sędziego. Tylko cierpliwością i zrozumieniem duszy dziecka sprawimy, że ono pokocha swą pracę i tylko wtedy ta praca przynieść może właściwą korzyść.

Gdy dziecko nauczyło się już w przybliżeniu dobrze odtwarzać naturę, dajemy mu sposobność działania jego fantazji — wprowadzamy ornament, kompozycje dowolne. Odrazu trudno wniknąć dziecku w ornamentalne przedstawienie, bo to narazie obcy dla niego świat myślowy.

Takie właśnie konsekwentne postępowanie przy tworzeniu pojęć wyrabia jasne wyobrażenia i daje uczniom tę apodyktyczną pewność i samopoczucie, do którego doszli pracą własną, doświadczalną, intensywną.

Podajemy dzieciom taki materjał, który je cieszy i wyrabia temsamem pewną emocję. W następstwie tego naukę r. r. należy prowadzić koncentrycznie z innemi przedmiotami naukowemi, szczególniej z nauką języka ojczystego, historji, geografji, przyrody, rachunków i rysunków. W ten sposób utrzymamy pewien kontakt pojęć i wyobrażeń i zainteresowanie wzrośnie.

Jeszcze należy wspomnieć o barwach. Nauka robót ręcznych nastręcza dużo sposobności, żeby uwzględnić ten ważny dział. Dziecko do barw lgnie jak do ciepła — jak do słońca. Jak w rysunku przy użyciu kredek kolorowych i farb, tak i tu, szczególniej przy

użyciu barwnego papieru zauważymy, że dziecko zestawia często jak największą ilość barw z sobą. Odpowiedniem pouczeniem naprowadzi nauczyciel na poznanie barw i prawa łączenia ich z sobą. Będzie się starał już od samych początków nauczania o uczynienie zadość prawidłom estetyki.

Wspomnieć jeszcze należy o kilku równie ważnych czynnikach dydaktycznych przy nauce robót ręcznych. Rozwija się poczucie symetrji na podstawie tych zasobów, które każdy człowiek w pewnej mierze posiada. Opierając całą rzecz na psychologji, dochodzimy do założenia, że człowiekowi przyrodzone są skłonności do zrozumienia piękna i tworzenia sztuki. Znany nam jest ten wielki dział, któremu na imię „sztuka ludowa". Przez wykazywanie młodzieży pierwiastków piękna w rodzimej sztuce kształcimy temsamem uczucie patrjotyczne, budzimy ducha narodowego przez umiłowanie własnej ziemi, na której —tyle piękna.

Strona etyczna — dokładna obserwacja natury — sumienne i staranne odrobienie modelu, a co za tem idzie i zadowolenie z pracy jest chyba najważniejszym atutem moralnym w wychowaniu człowieka.

Wanda Rajewska.
Żywiec, seminarjum.

Szkoła pracy

Najlepszym wskaźnikiem stanu kultury każdego narodu jest odpowiednio pojęte wychowanie i jako takie odpowiadać powinno potrzebom, zadaniom i celom danego narodu. Naszem zadaniem jest przeto uświadomienie sobie takich środków i metod wychowawczych, któreby duchowi naszego narodu i potrzebom naszego życia najbardziej odpowiadały. Nikt obcy dać nam tego nie potrafi i ze względu na własne potrzeby drogą własnej pracy, własnych prób i doświadczeń zdobyć musimy sami.

Obecna reforma wychowania na zachodzie Europy i u nas zasadza się na usunięciu bierności, a oparciu całego wychowania szkolnego na samodzielnej, twórczej pracy dziecka. Z jego przeżyć, doświadczeń, z samodzielnego poznania i własnej pracy i trudu ma się złożyć podstawa przyszłego człowieka - obywatela.

Wyrazem tej reformy jest szkoła pracy, albo szkoła twórcza, albo jeszcze jak ją inni nazywają — szkoła nowa.

Dla wielu nawet wśród nauczycielstwa pojęcie szkoły pracy wiąże się ze szkołą, która posiada urządzone pracownie i uwzględnia w szerokim zakresie naukę robót ręcznych. Otóż te dwa pojęcia: szkoła pracy a szkoła z warsztatami do nauki r. r. i pracowniami do nauki innych przedmiotów nie są identyczne.

Niewątpliwie, iż nauka robót ręcznych w dzisiejszej szkole odgrywa wielką rolę nietylko pod względem wychowawczym. Nauka r. r. oparta na samodzielnej właśnie pracy dziecka, pracy twórczej, gdzie nauczyciel występuje tylko jako kierownik i doradca, dająca uczniom pole do realizacji własnych pomysłów, które wogóle są tylko wtedy coś warte, gdy je możemy zrealizować, wyrabiająca w uczniach zaradność, a więc przygotowująca do życia — jest, jak mówi Dyrektor Instytutu R. R. p. Wł. Pranowski, taranem, który burzy dotychczasowy system szkolny i pcha go na nowe tory.

Moim celem w niniejszym artykule jest sprecyzowanie tego pojęcia — szkoła pracy.

Otóż, jak zaznaczyłem, kultura narodu jest ściśle zależna od stanu wychowania, a więc szkoła, jako instytucja przedewszystkiem wychowująca, musi tak wychować dorastające pokolenie, by ono zdolne było do zachowania dorobku kulturalnego danego narodu i do jego kontynuowania. Uczynić jednostkę podobnie zdolną, to znaczy wyrobić w niej wszystkie zalety, któreby się w całokształcie swym złożyły na współczeczesny ideał człowieka - obywatela. Ideał taki — to jednostka twórcza produkcyjna, która, zachowując swoją indywidualność, z własnej woli staje na usługach dobra ogólnego.

A teraz musimy zadać sobie pytanie: jakim warunkom musi odpowiadać szkoła, by podobną jednostkę wychować?

Jeżeli szkoła ma wychować człowieka czynu, to ten przyszły człowiek czynu musi w szkole poznać teren swej przyszłej działalności, jakim jest otoczenie, kraj, świat cały; musi szkoła rozbudzić w nim pragnienie działania i musi go nauczyć pracować. Dotychczasowa zaś szkoła tego nie czyniła,

zapoznając uczniów z terenem swej przyszłej pracy prawie że wyłącznie przez książkę, chęć działania wzbudzała przez wmawianie, a w pracy twórczej nie ćwiczyła prawie wcale, gdy tymczasem wszystkie wiadomości z tem związane uczeń winien zdobywać samodzielną twórczą pracą zarówno umysłową jak i fizyczną, o ile możności odpowiadającą jego zainteresowaniom. I to jest właśnie ta istotna różnica między dotychczasową szkołą, a szkołą nową.

A tak pojęta szkoła i takim warunkom odpowiadająca będzie szkołą pracy — czy szkołą twórczą, albo jeszcze inaczej szkołą nową.

W związku z przetworzeniem jakby dotychczasowej szkoły na szkołę twórczą, nową wyłania się sprawa doboru materjału naukowego, jakim należałoby i w jakiej kolejności operować, czyli sprawa programów szkolnych, odpowiadających duchowi nowej szkoły.

Cały szereg jednostek, oddających się sprawie wychowania, w różny sposób stara się znaleźć wyjście, umożliwiające należyte ujęcie materjału w programach szkolnych.

Jedni z nich jako podstawę przy tworzeniu programów biorą pracę ręczną, uzasadniając to tem, iż praca fizyczna u dzieci młodszych budzi więcej zainteresowań niż umysłowa, a więc w latach wcześniejszych należy dać przewagę pracy fizycznej ze specjalnem uwględnieniem kształcenia ręki jako organu tworzącego, zaś w latach późniejszych dać przewagę pracy umysłowej.

Drudzy, kierując się tem, iż człowiek jako istota najbardziej zbliżona do natury, która jak i otaczające życie i jego rozwój kulturalny pierwsze kształtowały duszę człowieka, — jako podstawę do tworzenia programów chcą widzieć szeroko pojęte krajoznawstwo (swojszczyznę).

Inni widzą rozstrzygnięcie pracy w nowej szkole drogą rozwiązywania wszelkich zagadnień, nasuwających się w życiu codziennem.

A jeszcze inni nową szkołę widzieliby najlepiej jako fermę, zastępującą dzieciom dom rodzinny, rodzinę z nauczycielem w roli ojca i matki w imię tego, iż wychowanie rodzinne jest podstawą każdego wychowania.

Słowem kwestja ta jest otwartą jako materjał do doświadczeń i spostrzeżeń, a szczególnie nam nauczycielom r. r. jako tym, którzy muszą umieć łączyć myśl z czynem, daje pole do pracy, doświadczeń i wzajemnego dzielenia się spostrzeżeniami drogą choćby dyskusji na łamach niniejszego czasopisma ku dobru nowej szkoły.

W. Snopek.

Prace ręczne w szkole twórczej

Szkoła twórcza, czy jakkolwiek inaczej ją nazwiemy, u wszystkich jej propagatorów i wyznawców, chociaż różną ma nazwę, to w treści swej ma zawsze wspólne cechy, które stanowią jej istotę. Istotę i zasadę tę tworzy przeżywanie i zdobywanie przez ucznia z własnego popędu, z własnej woli i potrzeby przy kierowniczej roli nauczyciela tych wszystkich wartości i dorobków kultury, której posiadanie jest nieodzownem w jego późniejszym rozwoju i życiu rodzinnem i społecznem. Inaczej samodzielna praca fizyczna i umysłowa, która gromadzi i kojarzy spostrzeżenia i doświadczenia, stające się nieodłączną jego własnością na całe życie.

Szkoła twórcza bez tej samodzielnej pracy, pracy wykuwającej konkretne wartości, pomyśleć się nie da.

Stwierdzonem jest, że przewaga zainteresowań u dzieci od 12 — 15 idzie nie w kierunku intellektualnym, ale praktycznym, w kierunku zajęć ręcznych.

Jeżeli więc praca ma być samodzielna, nie w znaczeniu narzuconej, a samemu wykonanej, ale samodzielnie — płynącą z wewnętrznego zainteresowania, z własnej woli i z własnego uczucia jej potrzeby, praca twórcza nie może opierać się na zasadach przeciwnych zainteresowaniu dziecka ale musi z niemi się liczyć — z tego zainteresowania stworzyć motor twórczego pędu do tej pracy. Musi objąć dominującą sferę zainteresowań i na niej tworzyć podstawę swojej budowy. Nowa szkoła nie może pomijać tych najlepszych i najpewniejszych czynników rozwoju indywidualnego i społecznego przez wytworzenie atmosfery

wspólnych interesów. Nie jest drogą właściwą i celową zaczynać i przechodzić od założeń intellektualnych, abstrakcyjnych do praktycznego stosowania rezultatów, ale odwrotnie — ponieważ zainteresowanie skupia się głównie na rzeczach zmysłowych, praktycznych, trzeba na pracy ręcznej dającej się łatwo ogarnąć zmysłami, a nastręczającej tak wiele wewnętrznego zadowolenia, budować dorobek intellektualny.

Oparcie nauczania i wychowania na pracy ręcznej da się zastosować nietylko w szkole powszechnej, ale z równie dobrym rezultatem w szkole średniej, jak daleko tylko okaże się tego potrzeba i możność.

Że na pracach ręcznych można skutecznie oprzeć nietylko początkowe nauczanie w 1-ych czterech latach ale i w klasach wyższych, są dowodem liczne szkoły zagranicą i ostatnio podjęte próby w tym kierunku i u nas. Obraz tej pracy t. j. nauczania w związku z pracą ręczną, dający dostateczny pogląd na tę metodę znajdziemy w dziełach: H. Rowid „Szkoła twórcza", G. Kerschensteiner „Pojęcie Szkoły Pracy", J. Dewey „Szkoła, a społeczeństwo", W. Wetekamp „Samodzielność i radość twórcza w nauczaniu i wychowaniu", R. Rusk „Pedagogika eksperymentalna".

Prace ręczne wysoce sprzyjające koncentracji nauki, pogłębieniu atmosfery niezaprzeczenie łatwiej, pewniej i daleko korzystniej pozwalają osiągnąć cel nauczania i wychowania, jaki stawia szkole współczesna myśl pedagogiczna.

Mówiąc o pracy ręcznej jako podstawie nauczania i wychowania w szkole, nie można brać pod uwagę wyłącznie slöjdu, czy też niektórych jego tylko gałęzi, ale przemyślaną i odpowiednio dobraną pracę wogóle, pracę, przy której uskuteczni się zdobycie tego wszystkiego, co uczniowi, jako przyszłemu obywatelowi będzie w życiu potrzebne. Może to więc być tkanie, szycie, gospodarstwo domowe, ogrodnictwo, rolnictwo, czy też stolarstwo, ciesielstwo, ślusarstwo, mularstwo, czy wreszcie kilka z wymienionych razem i t. d.

Jeżeli jednak przyjmiemy jako zasadniczy środek nauczania i wychowania — zajęcia ręczne, stwarzające podstawę dla poszczególnych przedmiotów czy w koncentracji, to nie sposób przytem nie stwierdzić, że niezbędnem do realizacji tej metody nauczania jest udzielanie nauki prac ręcznych, jako przedmiotu odrębnego jak n. p. przyrody, fizyki, matematyki i t. p., których nauczanie odbywa się wprawdzie w związku z pracą ręczną, ale samo w sobie ma swój cel.

Pomijając ważkie dla wychowania walory i wartości nauki r. r. jako przedmiotu odrębnego, nie można zapominać, że praca ucznia, mająca początkowo charakter raczej zabawy, zatem nie wymagająca dokładnej znajomości w opanowaniu wielu narzędzi i materjału, musi się zwolna stawać pracą celową, noszącą wszelkie cechy pracy samodzielnej i twórczej, a więc kształcącej, a zatem wymagającej dokładnego wychowania tak pod względem użytkowym jak i estetycznym, co znowu pociąga za sobą konieczność znajomości coraz więcej narzędzi i materjałów.

Tego opanowania narzędzi i materjału uczeń musi nabywać stopniowo w godzinach prac r. jako odrębnego przedmiotu, aby mógł skutecznie pracować w czasie innych lekcyj. Niemożliwą jest bowiem rzeczą, mając za zadanie wykonanie pracy (czy szeregu prac) osiągnąć cel t. j. przeżycie i zdobycie pewnych wartości kulturalnych, nowych spostrzeżeń, a nie bacząc przytem na jakość pracy. Trudno znów wymagać od ucznia solidnego wykonania, jeżeli nie jest on obznajomiony z narzędziami i materjałem, jakich w danej chwili wymaga praca. Podobnie byłoby ze stosowaniem rysunków (za niezbędne dziś uważanych) przy nauce przyrody, geografji, fizyki i t. p., gdyby nie było rysunków jako specjalnego przedmiotu nauczania [1]).

Mówi się, (i w praktyce również stosuje) że każda lekcja (z wyjątkiem obcych języków) powinna być lekcją języka polskiego. A jednak zupełnie zrozumiałem jest, że języka uczy się ponadto jako odrębnego przedmiotu. Również prowadzeniu prac ręcznych jako odrębnego przedmiotu nie stoi na przeszkodzie nauczanie w szkole twórczej na zasadzie koncentracji i spólnoty, ale owszem potrzebę tę potęguje, przyczyniając się znakomiecie w tym systemie do ułatwienia i uprzyjemnienia pracy uczniom i nauczycielowi.

Dzisiejsza szkoła twórcza nie może obejść się bez pracy ręcznej jako podstawy przy nauczaniu nietylko o rzeczach ojczystych ale takich przedmiotów jak przyroda, geografja, geometrja, fizyka i t. p. wogóle,

[1]) G. Kerschensteiner „Pojęcie szkoły pracy", str. 46.

nie mówiąc już o takich przedmiotach jak gospodarstwo domowe i początkowe nauczanie rachunków i wynikającej z tego nauki prac ręcznych jako odrębnego przedmiotu.

Prace ręczne jako zasada zapewniają nauce interes — stwarzają przez to pęd do pracy, uczucie jej potrzeby. Uczeń, przeżywając i przechodząc cały proces pracy jako dorobku kulturalnego, niezawodnie dorobek ten przyswoi sobie z należytem jego zrozumieniem i na długi okres, jeśli już nie na całe życie.

Prace ręczne, jako odrębny przedmiot, ułatwiający zastosowanie pracy jako zasady w nauczaniu, przyczyniają się znakomicie do kształcenia i rozwijania charakteru, kształcąc zmysły, wpływają równocześnie na rozwój umysłu. Zapewniając i wymagając swobody ruchu i wysiłku mięśni, wpływają na harmonijny rozwój całego organizmu.

Prace ręczne, prowadzone jako odrębny przedmiot, bynajmniej nie nadają przez to szkole charakteru zawodowego, ale, ucząc opanowania pewnych narzędzi i materjału, kształcąc w uczniach poczucie estetyki, przygotowują ich na ludzi czynu, obywateli, którzy nikomu nie będą ciężarem ale wniosą sami swoje indywidualne wartości twórcze.

Ms.

Narzędzia do nauki robót ręcznych w pracowni szkolnej

Mało się jeszcze w naszej szkole docenia naukę robót ręcznych, a już najmniej dba o należyte urządzenie pracowni do robót ręcznych i zaopatrzenie jej w niezbędne narzędzia.

Tak władze szkolne, jak i grona nauczycielskie sprawą tą mało się interesują — albo wcale nie, uważając niekiedy roboty ręczne za mniej potrzebne.

Nie chcę tu przekonywać o ważności tego przedmiotu w obecnej szkole. Sprawa jego bytu jest już przesądzona.

Chcę nauczycielom, prowadzącym naukę robót ręcznych, dać kilka rad, opartych na własnem doświadczeniu: jakie należy kupować narzędzia, jak je wyprawiać i jak konserwować, by raz kupione z wysiłkiem, jaknajdłużej pozostały w stanie użytkowym. Bez narzędzi utrzymanych w należytym stanie niema wogóle mowy o jakiejkolwiek nauce pracy ręcznej i nie pomogą tu najlepsze nawet chęci nauczyciela. Z jakości wykonania modeli można też łatwo osądzić stan narzędzi w danej pracowni.

Od pracowni więc i narzędzi zależne są w znacznej mierze wyniki pracy nauczyciela i uczniów. Od wyników tych zależne jest w niemałej mierze stanowisko robót ręcznych w szkole.

Ile i jakie narzędzia powinny być w pracowni, dają wskazówki programu robót ręcznych (dla szkół VII kl. sz. powsz.) oraz broszura p. t. „Urządzenie pracowni do robót ręcznych", W. Przanowskiego.

Ze spisu tam podanego można śmiało zredukować liczbę strugów wyrówniaczy i tarników — do połowy — na korzyść innych narzędzi, bardziej potrzebnych i częściej używanych.

Najczęściej używanemi i najpotrzebniejszemi narzędziami do robót ręcznych z drewna są strugi. Wymagają one gruntownej znajomości tego, jak opanować je, jak poznać ich wartość użytkową, gdzie szukać wad i jak te wady usuwać.

O tych narzędziach chcę przedewszystkiem mówić.

Każdy strug powinien być wykonany z drewna suchego, o słojach ciągłych bez sęków, dokładnie wyprawiony, zakończony piętką, chroniącą go przed pękaniem od uderzenia młotkiem przy wybijaniu żelaza.

W spuszczu do tego celu winien być stanowczo odbój t. zn. kawałek drewna wpuszczony na sztorc. Ważną częścią struga jest otwór na nóż. Winien być wydłutowany gładko — nie posiadać szczerb, o które mogą się opierać wióry. Do otworu tego należy dopasować szczelnie klin i żelazo z odchylakiem.

Są to najważniejsze części struga, od nich zależy dobre struganie, w nich przeważnie tkwi przyczyna zapadania się wiórów. Chcąc zapobiec zapychaniu się struga, należy nóż z odchylakiem szczelnie dopasować, mocno przykręcić, aby nie było szczeliny — w którą wciskają się łatwo wióry i zapychają otwór struga. Każdy strug, a

szczególnie otwór winno się nasycić mocno pokostem. Noże z odchylakiem, regulowanym śrubą — są złe. Kupując, należy żądać żelaza z odchylakiem przykręcanym nakrętką, sprawdzić, czy odchylak szczelnie pasuje przy ostrzu noża, czy przy gwincie jest należyte oddalenie od noża (1 — 2 m/m).

Przy rozbieraniu żelaza należy uczniom wskazać, aby nakrętki całkowicie nie wykręcali, składając zaś, przykręcać odchylak z odwrotnej strony grani. Do odkręcania i wkręcania nakrętki powinien być specjalny wkrętak, dopasowany do rowka nakrętki. Nie można do tego celu używać dłuta, węgielnicy, skrobaczki, noża i t. p.

Klin jest tak ważną częścią struga jak żelazo, szczelne dopasowanie go jest konieczne i nieodzowne. Kupując strug, należy zwrócić uwagę na klin, by otwór na nakrętkę był w nim wyżłobiony tylko z jednej strony, nie nawskroś.

Wbijając klin do struga, trzeba pamiętać, by strona ze żłobkiem zwrócona była do żelaza. Zdarza się często, że pobijany klin zsuwa odchylak z noża, tępi ostrze i uniemożliwia struganie. Jest to dowodem, że żłobek za mały. W takim wypadku należy klin wybić i żłobek odpowiednio przyciąć.

Do warunków dobroci struga należy ostrość noża strugowego, szerokość i równość grani. Chcąc sprawdzić, czy narzędzie jest ostre, wystarczy spojrzeć pod światło na linję ostrza.

Jeśli linję tę widać ginącą w przestrzeni, mamy dowód, że narzędzie ostre. Jeśli natomiast linja posiada szczerbki, błyszczy, — ostrze tępe. Tępość noża można też poznać podczas strugania deski. Nóż ostry przy dotknięciu chwyta drewno, a posunięty po niem, pozostawia powierzchnię gładką. Tępy zsuwa się po słojach i robi rysy.

Ostrość noża jest zależna od grani. Grań winna być możliwie prosta, uformowana mniej więcej pod kątem 20°.

Jak i na czem ostrzyć?

Najodpowiedniejszym przyrządem do ostrzenia jest toczak. W toczaku należy umocować deskę z wyciętemi rowkami, służącą do opierania noża o kamień — pod odpowiednim kątem.

Kamień winien być okrągły i posiadać powierzchnię równą. Jeżeli w pracowni jest tylko kamień płaski, należy pociągać żelazo po całym a nie w środku, starać się utrzymać jego powierzchnię możliwie prostą, gdyż na wyżłobionej trudno dobrze naostrzyć. Trąc żelazem o kamień, baczyć na środek ostrza, aby jednego brzegu nie zaostrzyć za wiele. Trzeć dotąd, aż powstanie t. zw. drut z przeciwnej strony, który następnie usuwa się na marmurku. Przy kamieniu i marmurku powinna wisieć szmata do wycierania żelaza, żeby zamoczone przy ostrzeniu a nie otarte, nie rdzewiało. Przed rdzą można uchronić żelazne narzędzia, smarując je pokostem (noże strugowe, dłuta, węgielnice) lub wazeliną (nożyczki, piły i t. p.).

Kupując piłki, trzeba również zwracać uwagę na wykonanie ram i gatunek stali. Ramy należy oczyścić i zapokostować, chroniąc je tem przed zabrudzeniem.

Po pracy piłki winny być odprężone i powieszone zębami do ściany. Smarowanie brzeszczotu piły wazeliną chroni ją nietylko przed rdzą, ale i przed nalepieniem się na niej żywicy. W takim wypadku żywicę należy usunąć benzyną, terpentyną lub naftą. W ten sam sposób usuwa się żywicę z podeszwy struga.

Dłuta stolarskie i tokarskie należy przechowywać w otworach deski, tak, żeby ostrza nie obijały się jedno o drugie. Przy ostrzeniu dłut — zwracać uwagę na te same wskazówki, które dotyczą ostrzenia strugów.

Pilniki i tarniki trzeba przechowywać podobnie jak dłuta. Zasklepione żywicą zęby pilnika można oczyścić wrzącą wodą lub terpentyną. Należy się wystrzegać przed mimowolnem nieraz użyciem pilnika do pobicia opórki w strugnicy lub klina strugowego, do przykręcania docisku, gdyż użyty w ten sposób — pęka.

Noży do drewna i do tektury używać z brzeszczotem krótkim: długie gną się przy naciśnięciu i są nieuchwytne. Nożyczki wybierać z dobrej stali, niklowane, gdyż zwykłe są znacznie mniej wytrzymałe, gną się i czernieją prędko. Przy zakupieniu węgielnic — sprawdzać, czy ramiona tworzą kąt prosty. W tym celu kładziemy węgielnicę na prostej desce tak, aby krótsze ramię przystawało do krawędzi deski, a obok drugiego rysujemy ostro zaciętym ołówkiem linję. Następnie obracamy węgielnicę tak, aby krótsze ramię nakrywało się z tą samą krawędzią deski po przeciwnej stronie linji, a ramię dłuższe winno leżeć równolegle do niej. Jeśli tak nie jest — węgielnica jest niedo-

kładna. Aby węgielnice nie utraciły kąta prostego, trzeba je stawiać — nie wieszać.

Śruby do pras introligatorskich i zszywaczek winny być wykonane z drewna grabowego z odziemka. Inne z naszych drzew, pospolicie używanych, nie nadają się na ten cel, bo są za słabe. Najlepsze jednak — śruby żelazne. Belki w prasie mogą być z drewna bukowego. Aby uchronić górną belkę od uszkodzeń przy obcinaniu książek, można do niej przymocować 4 — 5 m/m. blachę stalową.

Ważnym i niezbędnym przedmiotem w pracowni jest kociołek do gotowania kleju stolarskiego. Musi się składać z dwóch naczyń — mniejsze, przegrodzone na połowę, na klej gęsty i rzadki. Najlepsze są kociołki miedziane lub aluminiowe, choćby dlatego, że nie wydają niemiłej woni, gdy woda wyparuje.

Do klajstru i kleju zaopatrywać się lepiej w pędzle dłuższe, zawiązując mocno włosie u końca jeżeli są za długie. Pędzle zwłaszcza do kleju powinny być mocno oprawione. Zostawione dłuższy czas w kleju niszczą się szybko.

Do powyższych uwag dodaję zasadę — drewno pobijać młotkiem drewnianym, żelazo - żelaznym.

J. Sulczyński.

Poznań.

(Do artykułu kol. Sulczyńskiego podamy w nast. numerze ilustracje. *Przyp. Red.).*

Wskazówki praktyczne

Roboty ręczne zostały wprowadzone do wszystkich szkół ogólnokształcących jako przedmiot obowiązkowy, lecz z braku odpowiednio wykwalifikowanych sił, bardzo często prowadzą ten przedmiot nauczyciele (elki), nie posiadający specjalnego przygotowania. Tym nauczycielom chcemy przyjść z pomocą i dla nich umieszczać będziemy w każdym numerze wskazówki praktyczne z różnych działów robót ręcznych.

Przygotowanie klajstru:

a) Z mąki żytniej: mąkę, przeznaczoną na klajster, należy przesiać przez sito, wsypać do garnka, zalać wrzącą wodą (bezwarunkowo gotującą się) i mieszać mocno drewnianą łopatką. O ile klajster jest bardzo gęsty, to jeszcze dolać wrzącej wody i dalej mieszać, aż klajster stanie się szklisty (sciemnieje). Tak przygotowany klajster skleja bardzo dobrze.

b) Z mąki pszennej: mąkę przesiewamy, wsypujemy do garnka, wlewamy zimnej wody i mieszamy, dopóki nie znikną krupki (można mieszać ręką). Po dokładnem rozmieszaniu, zalewamy wodą gorącą, stawiamy garnek z masą płynną na wolnym ogniu i gotujemy, mieszając łopatką, żeby się nie przypaliło. Po kilku minutach masa zacznie gęstnieć i stanie się szklistą (zmieni kolor na szary), wtedy przerywamy gotowanie i klajster jest już dobry. Tak przygotowany klajster można przed użyciem, o ile jest zbyt gęsty, rozrzedzić zimną wodą.

Klajstru nie powinno się gotować dużo, gdyż łatwo ulega zepsuciu, lepiej robić to częściej w małej ilości. Jeżeli jednak warunki zmuszają nauczyciela do przygotowania większej ilości, to należy wsypać do klajstru przed gotowaniem trochę ałunu lub wlać octu (łyżeczkę na $^1/_4$ kg. mąki). Ałun i ocet chronią klajster od pleśni.

Klej stolarski.

Tabliczki kleju wkładamy w całości lub potłuczone do garnka, nalewamy zimną wodą tak, żeby woda przykryła klej zupełnie i pozostawiamy na 12 godzin. Klej w wodzie napęcznieje. Po upływie podanego czasu, wyjmujemy klej z wody, wkładamy do kociołka podwójnego (w zewnętrznym jest woda, w wewnętrznym klej), stawiamy na ogniu i gotujemy. Po pewnym czasie klej rozpuści się zupełnie; do użytku jest dobry wtedy, gdy się nie ciągnie, lecz płynie. Do zbyt gęstego kleju można dolać wrzącej wody i już bez gotowania używać (nigdy nie rozcieńczać wodą zimną), zbyt rzadki można wzmocnić przez gotowanie. Klej powinien być stale gorący, gdyż zimny nie pozwala się równo rozprowadzać i nie skleja.

Uwaga: Do gotowania kleju praktyczniejszy jest kociołek podwójny, ponieważ w takim możemy gotować klej bez obawy, że się przypali, w pojedyńczym — musimy stale mieszać patyczkiem i gotować na wolnym ogniu.

A. Tomczak.

Oprawa notesu

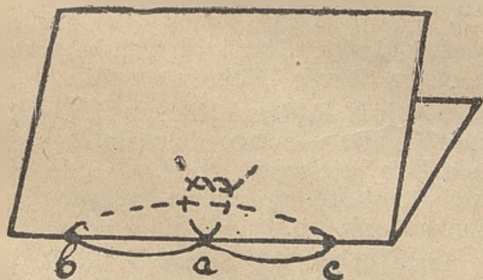
Podaję tutaj najprostszy sposób wykonania notesu:

Przygotować materjał:

2 arkusze papieru kancelaryjnego,
2 tekturki po 13 cm. dług., 8 cm. szer.,
2 kawałki papieru barwnego na wierzch okładki wielkości tekturek,
kawałek płótna angielskiego lub zwykłego dług. 12½ cm., szer. 4 cm.,
kawałek szarej nitki (20 cm.).

Tok pracy:

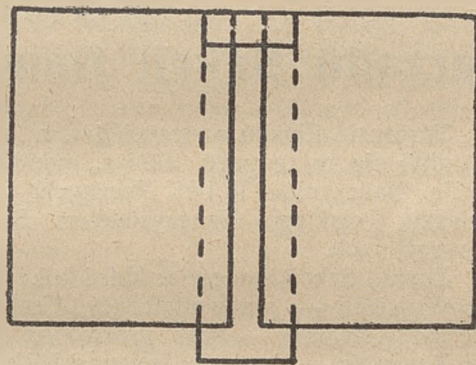
1. Złożone kartki przeciąć nożem przez grzbiecik.
2. Przecięte kartki złożyć napół i znów przeciąć.
3. Powtórzyć to jeszcze raz (należy wymagać od dzieci, żeby po każdorazowem złożeniu kartki przecinały, gdyż w przeciwnym razie powstanie przy grzbiecie fałda i zeszpeci notes).
4. Poprzecinane kartki złożyć napół każdą i powkładać jedną w drugą tak, żeby stworzyły całość, podobną do zeszytu.
5. Na grzbieciku tak złożonego notesu odznaczyć środek i po 2 cm. od góry i od dołu.
6. Zeszyć notes w następujący sposób: przekłuć grzbiecik notesu przez środek od wewnątrz (na rys. 1 punkt a), następnie przekłuć przez oznaczone jedno z dwu miejsc (b), przewlec igłę z nitką do drugiego punktu skrajnego (c) i przeciągnąć igłę nazewnątrz, nakoniec przez punkt *a* wrócić



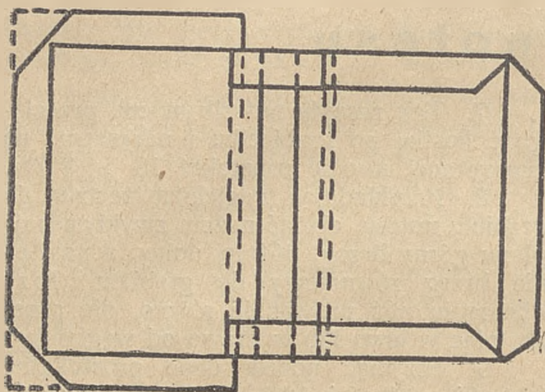
Rys. 1.

igłą do wewnątrz tak, aby nitka, łącząca skrajne punkty, znalazła się między końcami nitki, ściągnąć oba końce, zawiązać na supełek i obciąć.

7. Tak zeszyty notesik mocno przeciągnąć kostką po grzbieciku i narysować na zewnętrznej stronie prostokąt 10 × 7 cm.
8. Przykładając węgielnicę żelazną do grzbietu notesu, obciąć nożem zwykłym najpierw górny brzeg, później dolny, a następnie brzeg równoległy do grzbietu. Przy obcinaniu nóż prowadzić równo, nie przechylając w lewo lub w prawo od węgielnicy.
9. Przyciąć nożem dwie prostokątne tekturki wielkości 10,6 × 7 cm. (wogóle tekturki powinny być dłuższe od notesu o 6 mm., a szerokie jak notes).
10. Posmarować pasek płótna angielskiego klejem stolarskim (jeżeli płótno zwykłe, to klajstrem) i przykleić do płótna tekturki w odległości od siebie o 9 mm (zawsze odstęp między tekturkami równa się grubości notesu plus 6 mm). Wystające końce płótna zawinąć i przykleić do środka (rys. 2). Przy


Rys. 2.

brzegach tekturek od zewnętrznej strony wcisnąć płótno lekko kostką.
11. Na oklejenie okładki wyciąć dwa prostokąty papieru dłuższe od tekturek o 2 cm., a szerokości równej szerokości tekturek.
12. Lewą stronę papieru oklejkowego posmarować klajstrem i przykleić do tekturki tak, żeby zakleić brzeg płótna na szerokość 5 mm, a wystające z trzech boków paski papieru, po ścięciu narożników, (narożniki sciąć o 2 mm dalej od rogu tekt.), zawinąć i przykleić do okładek od wewnątrz: najpierw górny i dolny brzeg, później równoległy do grzbietu (rys. 3). Zaklejając wystające paski do wewnątrz, należy podłożyć pod okładkę kartkę papieru suchego i razem



Rys. 3.

z tym papierem zawijać, bez tej podkładki zwilżony klajstrem papier możemy bardzo łatwo przerwać. Żeby się papier dobrze przykleił, należy przez suchą kartkę przetrzeć szmatką po okładce.

13. W ten sam sposób przykleić drugi kawałek papieru.

14. Włożyć notes do środka okładek i między gładkiemi deseczkami przycisnąć ciężarkiem na 20 minut (nie w prasie).

15. Wkleić notes w okładki w następujący sposób: pod pierwszą kartkę notesu wkładamy kartkę papieru, smarujemy klajstrem pierwszą stronę notesu i przyklejamy do okładek tak, żeby tekturka wystawała z trzech boków na 3 mm. W ten sam sposób smarujemy ostatnią stronę notesu, zamykamy okładkę, obciskając grzbiecik, i, nie zaglądając do środka, kładziemy między des czki, a następnie prasujemy w prasie w przeciągu minuty. Wyjmujemy notes z prasy, sprawdzamy czy dobrze został wklejony w okładki i z deseczkami wkładamy pod ciężarek na kilka godzin, (notes musi wysychać między deseczkami pod ciężarkiem).

A. Tomczak.

KOMUNIKATY
Zarządu Sekcji Nauczycieli R. R. Z. P. N. P.

W czasie Zjazdu nauczycieli r. r., który odbył się w czerwcu 1926 r., powstała Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Zarząd Sekcji stanowią: kol. i kol.: Guzek Wojciech — przewodniczący, Czesław Wierusz Kowalski — zast. przewodn., Antoni Tomczak — skarbnik, Helena Lisicka— sekretarz; członkowie Zarządu: Hanna Biernacka, Eug. Krysińska, Wiktor Snopek, St. Mróz, St. Prochera, Leon Milówka, Wł. Pańczak.

Dla ułatwienia sobie pracy Zarząd Sekcji wyłonił z pośród siebie cztery komisje: wystawową, redakcyjną, porad prawno-służbowych i programową.

Na czele komisji wystawowej stanął kol. Czesław Wierusz Kowalski — Wilno, Jasińskiego 4, m. 2.

Na czele komisji porad prawno - służbowych — kol. W. Snopek — Tomaszów Maz., seminarjum.

Na czele komisji programowej — kol. St. Mróz — Poznań, Matejki 39.

We wszelkich sprawach związanych z pracą danej komisji prosimy zwracać się do przewodniczącego pod wskazanym adresem.

Zarząd Sekcji urzęduje w czwartki od godz. 19 do 20^{30} w lokalu Związku P. N. S. P. — Warszawa, ul. Marszałkowska 123, II p. Adres Sekcji: Sekcja Nauczycieli Robót Ręcznych przy Związku P. N. S. P. — Warszawa, ul. Marszałkowska 123, II p.

Członkiem Sekcji może być każdy nauczyciel bez względu na przynależność organizacyjną. Składka członkowska wynosi 10 zł. rocznie, płatna zgóry w ratach miesięcznych lub kwartalnych na konto czekowe P. K. O. № 435 z dopiskiem dla Sekcji Naucz. R. R.

Członkowie Sekcji otrzymują bezpłatnie pismo Sekcji: „Roboty ręczne".

Sekcja N. R. R. w każdem województwie Rzplitej posiada swego delegata, który zakłada koła miejscowe N. R. R. i do niego winni kierować zgłoszenia wszyscy nowi członkowie Sekcji.

Listę delegatów Sekcji N. R. R. przy Komisjach Wojewódzkich Z. P. N. S. podajemy poniżej:

Okrąg Warszawski — kol. Guzek W., Warszawa, ul. Myśliwiecka 6.

Okrąg Poznański — kol. St. Mróz, Poznań, Matejki 39.

Okrąg Łódzki — kol. W. Snopek, Tomaszów Maz., seminarjum.

Okrąg Pomorski — kol. Stańkowska, Toruń, Mickiewicza 115, III p.

Okrąg Kielecki — kol. J. Stanek, Kielce, seminarjum nauczycielskie.

Okrąg Krakowski — kol. Patolski — Brzesko.

Okrąg Śląski — kol. Gonet — Mysłowice.

Okrąg Przemyski — kol. Wł. Freindorf — Przemyśl.

Okrąg Lwowski — kol. Wł. Pańczak — Rzeszów, seminarjum naucz.

Okrąg Stanisławowski — kol. Wł. Kotowicz — Zaleszczyki, seminarjum naucz.

Okrąg Tarnopolski — kol. Frank — Tarnopol, seminarjum naucz.

Okrąg Lubelski — kol. Mikuła — Lublin, Namiestnikowska 2.

Okrąg Wołyński — kol. Petrynówna — Ostróg, Ognisko naucz.

Okrąg Poleski — kol. Mościbrodzka — Brześć n/Bugiem.

Okrąg Białostocki — kol. J. Pawlak — Białystok, seminarjum naucz.

Okrąg Wileński — kol. Czesław Wierusz - Kowalski — Wilno, Jasińskiego 4.

Kolegów członków Sekcji prosimy o podanie dokładnego adresu, jeżeli ten uległ zmianie po 1-ym lipca 1926 r., oraz o regularne wpłacanie składek członkowskich, gdyż inaczej uniemożliwi nam to regularne wydawanie pisma.

Do naszych czytelników

Od następnego numeru począwszy zamierzamy szeroko uwzględniać dział praktyczny, podając (wraz z potrzebnemi ilustracjami) szereg ćwiczeń i zastosowanych do nich modeli z zakresu wszystkich działów nauki r. r.

Zainteresowanych przeto tą sprawą kol. i kol. prosimy o rychłe nadsyłanie nam uwag i życzeń:

a) jakie ćwiczenia i z jakich działów uważaliby za konieczne do omówienia i w jakim porządku;

b) jakie modele odpowiadałyby najbardziej odnośnym ćwiczeniom, podając ew. dokładny rysunek modelu, i t. p.

Życzeniem naszem jest, by pismo to stało się miesięcznikiem, co w dużej mierze zależy od zrozumienia przez kol. i kol. naszych zamiarów, mających na celu ułatwienie pracy i zsumowanie wspólnych doświadczeń i wysiłków ku dobru szkoły i nauki r. r., i wierzymy, iż kol. i kol. zamiary nasze poprą szczerze.

Artykuły wydrukowane w piśmie są honorowane.

Jednocześnie ogłaszamy konkurs na opracowanie okładki do naszego pisma. Praca uznana za dobrą zostanie nagrodzona.

Prosimy również o nadsyłanie projektów co do ew. zmiany tytułu naszego pisma.

Redakcja.

Kursy robót ręcznych

Zarząd Sekcji N. R. R. organizuje przy Oddziale warszawskim kurs robót ręcznych dla nauczycieli (lek) m. stoł. Warszawy. Zapisy przyjmuje Kancelarja Oddziału warszawskiego Zw. P. N. S. P., Marszałkowska 123, II p., od godz. 9—15 i 18—20.

W czasie ferji wakacyjnych Sekcja N. R. R. zorganizuje w wielu miejscowościach Rzplitej szereg różnych typów wakacyjnych kursów robót ręcznych i rysunków. Szczegóły podane zostaną w następnym numerze naszego pisma oraz w „Głosie nauczycielskim”.

Dział bibljograficzny

I. Podręczniki, rozprawki i artykuły drukowane, traktujące o robotach ręcznych w różnych odmianach

Pragnąc zebrać możliwie zupełną bibljografję z zakresu robót ręcznych, Redakcja zwraca się do swych czytelników z prośbą o podawanie tytułów wydawnictw, a również drobnych przyczynków rozsianych w różnych pismach z tego zakresu z uwzględnieniem miejsca i roku wydania tak dzieł naszych jak i obcych.

Rozpoczynamy dział bibljograficzny podaniem następujących wydawnictw.

A. Polskie.

1. Liczne i częste artykuły o nauce zręczności (slöjdzie) drukowane w czasopiśmie pedagogicznem „Szkoła", wydawanem przez Tow. pedagogiczne polskie we Lwowie szczególnie w latach od 1880 do 1900 r. Między innemi artykuł F. Pększyca „Pierwsze dziesięciolecie nauki zręczności w Galicji" w kilku n-rach „Szkoły" w roku 1895.

2. Szkoły ludowe połączone z warsztatami ćwiczeń rękodzielniczych. Napisał Ludwik Wierzbicki. Lwów. Z drukarni Pillera i S-ki 1889. (Broszurka nakładem autora).

3. Nauka zręczności. Podręcznik dla nauczycieli. Z tablicami litografowanemi. Zestawił Michał Mekler, kierownik 4 klasowej szkoły męskiej w Jarosławiu. Jarosław. Nakładem księgarni H. Bohussa. 1891. (Dziełko to jest tłumaczeniem F. E. Rauschera w Wiedniu o slöjdzie szwedzkim w Nääs).

4. Nauka zręczności jako środek wychowawczy w szkole ludowej etc. opracowali: Józef Siedmiograj, Teodor Biłeńki, Tomasz Hałas i Franciszek Pększyc, nauczyciele szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu. Z XXXII litografowanymi tablicami metodycznie ułożonych i oryginalnie opracowanych rysunków modeli wraz z odpowiednimi konstrukcjami, tudzież trzema tablicami dodatkowymi w osobnej okładce. We Lwowie. Nakładem autorów. Z drukarni Wł. Łozińskiego. Zarządza W. J. Weber. 1891.

5. Nauka zręczności (slöjd), jej powstanie i rozwój w naszym kraju, skreślił Józef Spis. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego. I Związkowa Drukarnia we Lwowie 1891. (Broszurka ta wyszła jako odbitka ze „Szkoły" z r. 1891).

6. Kazimierz Bruchnalski. Nauka zręczności wogóle, a w szczególności w szkołach wydziałowych męskich. (Odbitka ze „Szkoły"). We Lwowie. Nakładem c. k. Rady Szkolnej Krajowej. Z. I Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego 4. 1899.

7. Wzory do nauki zręczności wraz z instrukcją dla szkół wydziałowych męskich, ułożone i narysowane pod kierunkiem prof. Kaz. Bruchnalskiego przez nauczycieli państwowej szkoły zawodowej we Lwowie. Nakładem Rady Szkolnej Krajowej. Lwów. 1899.

8. Kazimierz Bruchnalski. O nauce zręczności na dopełniających kursach rolniczych. (Dodatek do n-ru 15 i 16 „Szkoły" z r. 1902 jako „Praktyka szkolna nr. 25).

9. Rękodzielnik - amator. Ilustrowana szkoła robót domowych. Praktyczny i wypróbowany podręcznik, etc. dwa tomy ilustrowane. Warszawa. Nakładem Romana Kreczmera. 1901.

Prenumerata roczna miejscowa **zł. 3.60** zamiejscowa **zł. 4.—**

Ceny ogłoszeń: 1 str.—300 zł., ½ str.—160 zł., ¼ str. — 85 zł., ⅛ str. — 45 z., 1/16 str. — 30 zł. Drobne po 20 gr. za wyraz.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Komitet Redakcyjny: **W. Snopek, W. Guzek, Eug. Krysińska, H. Lisicka, St. Mróz, Antoni Tomczak.**

Wydawca imieniem Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych i redaktor odpowiedzialny: **Antoni Tomczak.**

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15.